

**MEMORIAŁ**  
na cześć Marii Wittek

---

---

---



AK  
Radom -  
Kielce

foto. (ksero)

++ 1986

**SĘDKAKOWSKA Irena**

z d. Dziubińska

3241 / WSK  
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

T. 3241/WSK

Azoltakowska Irena

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora -

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora -

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora -

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. -

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) -

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. -

III/5 – inne -

IV. Korespondencja -

V. Nazwiskowe karty informacyjne -

VI. Fotografie ✓

nr. 3241/WSK

Sędziana Irena z d. Dziubińska  
(9.03.1925 Sławępsko Kawa. - 1985).

- I/1 Relacja Ireny Sędzianowskiej opracowana przez Krystynę  
Mojas-Chojeńską i przez nią dostarczona do Fundacji.  
Kserokopia rękopisu A-3 K-1. s. 1.



# Sedla Konška Breva

T. 32 6/1985

II/111

o domu Dvůrkovské

knoba, 9.03.1985 r. Skarvysku. Slov. - zov. ul. Žerovského 46

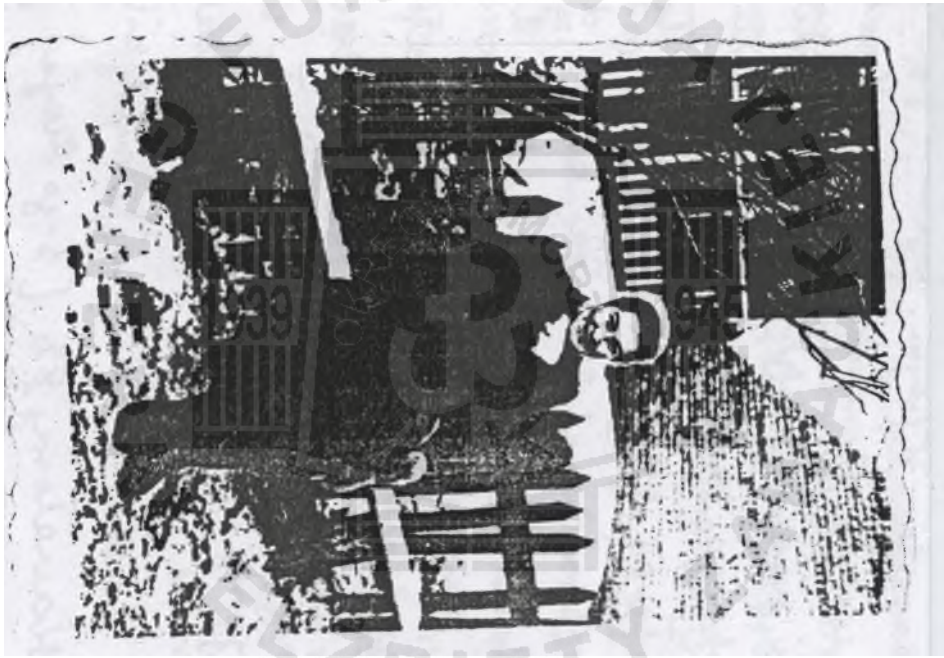
zuvorta 09.1985 r. Wosowani pašowarowa r. Skarvysku. Kom. 24P. Dora Riady - 2011-1985

Byla neseuies Gymnazium; gdy wybuchła wojna. Walecia do Szostowie Karantkijs  
 - w czasie mobilizacji i pierwszych dni wojny pracowała w kuzni drozcowym PCP  
 zymosci do obozu jenieckiego w Szostowie; przeszyła ubranie cywilne i pomogła  
 jeniom zbiec z obozu. W styczniu i lutym 1940 wzięta do obozu i organizowania pomocy  
 niemiecom w Szostowie. Nr 1 i/II. Gdy w końcu przesiedlono ją do Szostowa, znalazła się w  
 niemie w prof. Bujnicka w Krakowie - brata P. Jachurki Demel CT. Komitetu Powst  
 Węgierski. W 1941 została do Szostowa, nawiązała kontakt z organizacją KTH "Sarmat  
 " Bryksem " Skierano ją do Egzaminu "Norma" z przedmiotów "Woda oraz czerwie  
 Starachowice - kontaktowała się z "Osmanem" "Turem" Romera, "Sarmaciei" dekadencja.  
 Ta instytucja dotyczy. Wskazywanie Wskazywania Krakowianin od Płkiera z Krakowa.  
 Wskazywanie przedmiotów. Po śmierci "Bryksem" - Henryka Gładnia była wio  
 porucznikiem przez Gestapo i nie miała w domu; w małej miejscowości. Szostowa  
 kontakt z "Sarmatem" - Wskazywanie Szostowianin; wzięta w obozie w Szostowie  
 konfidencja, naderwanie "aktywnych" plutonu szostowianin; wzięta w obozie w Szostowie  
 Komitetu Węgierski, oraz akcja legitymacji kolejarzy dla ukrywających się członków  
 organizacji. Wskazywanie 1943 i 1944 wzięta w Szostowie. Wskazywanie. Wskazywanie  
 "Sarmaciei" Szostowianin 485 r. Wskazywanie. Wskazywanie. Wskazywanie



Portavaie Hârtanșteșului pentru  
Sprețuoratăle na 1800th și mîncăcăm de Selylene și anket.  
katerini Kelejoștin pur dorca steel Rybrand Savolcovski  
și vorimig. Marheimmeren uşuryli drudeant și proborcu na  
imentaru. Paulon proly fmedarcie și de Haterany  
și celu îngrerie și de vallei zotata aretorare și prier  
zime na Selypo de kanderie. Poveriori și vone arent  
novie avalerino pur mig, materialy abeștoye și vna  
șleđtore educaționale derman, luyla serogolun eștbo  
katerovarov. Mteranve luyla re organizam rskamie na  
me suprie și sufite, și droy eparecy na ziciens diti te  
de utraty purpocommoin. Sphacite mone și kres cubie și  
mram. Cati ciale luyla fednyu sinem. Nuvo karte  
mie zotale videnty komanu - (Per abarment's adlin  
și koverenă ortate prevezione de Opale și unimemou

și koverenă ephibalyu. Pylte și sigiaviu stauie, nepre upreiciale și gheebhila kaveru  
pochadka. Nime to avor noziona luyla na luadavie do Gestapo, poveritly prikt  
me zicem. Mreiciu nurovian și ne umylovo cheng. Hlavin și și frout și evapbu  
cejo abou. Mreiciu o mormișan Plev Stauistor uşuryt și și zprumachony  
purtygh beskach me pleau. Stouetgh indato și și zlee și uşuryvaci  
ar și, truchuygh zimonygh kormudack și sigiavil dolepli noziavil, koveru și vna  
evabuvaci mapevno luyla kaverelove, michehava do maram. Hroicite do demu  
și gverilicis. Sprokonalte sjudicioraci cheimș pur 2 lute. Hrytla nauraci na lebare,  
mochinile supre kulesta, și po simiesi mizia savorovine pagelivime sprotsovaly și,  
și vnecho upchovovale kabeie Duvleiviske Nubovine. și și Hreyg luyla Hragișime  
do kverie și și 1956.



## II Materiały uzupełniające relację

- J. Krauze, Jena Dzubinińska Śródakowska cz. 1, Tygodnik Ślaskijski, 19-25.02.02, kopia, k. 1 s. 1; cz. 2, 26.02-04.03.02, k. 1 s. 2; cz. 3, 05-11.03.02, kopia, k. 1 s. 3; cz. 4, kopia, 12-18.03.02, k. 1 s. 4
- L. Kaczanowski, artykuł dot. m.in. relatorki, kopia, k. 1 s. 5



## Mieszkańcy Skarżyska

Tygod. S-ka 19.11 - 25.11.2002  
*Bohaterowie II wojny światowej (1)*

# Irena Dziubińska Sędatkowska

Wśród bohaterskich mieszkańców Skarżyska z czasu walki z okupantem niemieckim nie brakowało kobiet, nie brakowało dziewcząt z harcerskich drużyn, których odwaga i determinacja podejmowanych zadań była przykładem dla najdzielniejszych. Aby pamięć tamtych okrutnych lat przekazać potomnym, uczestniczka konspiracyjnych zadań, pani **Krystyna Mojas Wojciechowska**, mieszkanka Skarżyska od urodzenia, przez szereg lat z niemalym trudem skrzętnie gromadziła wszelkie wspomnienia, notatki, materiały już drukowane i pisane ręcznie dotychczas nie publikowane, niemieckie zarządzenia i obwieszczenia. Powstały z tych materiałów „Księgi Pamięci”, i by nie zaginęły pani Krystyna przekazała je do Muzeum im. Orła Białego w Rejowie.

Jedną z tych ksiąg zatytułowaną „Kobieta w walce” przestudiowałem szczegółowo. Znalazłem w tych materiałach ogrom bohaterstwa, cierpień, poświęcenia i bezgranicznego patrioty-

mieszkająca w sąsiedztwie, pani Jadwiga Demelowa, matka jej bliskiej koleżanki Zosi, bardzo energiczna działaczka społeczna i organizatorka wielu akcji charytatywnych, prezes miejskiego koła PCK, była dla Ireny niekwestionowanym autorytetem, który starała się wiernie naśladować. Już podczas pierwszych dni wojny, bombardowań lotniczych i alarmów, Irena niemal bez przerwy dyżurowała w kasynie dworca kolejowego roznosząc żywność i gorące posiłki polskim żołnierzom jadącym na front.

Po wkroczeniu na Kielecczyznę, Niemcy zorganizowali w Szydłowcu i w Skarżysku, w tzw. „blaszance” naprzeciw żydowskiej bóżnicy przejściowe duże obozy dla polskich żołnierzy i oficerów wziętych do niewoli. Irena Dziubińska, jako członek PCK miała prawo wejścia na teren obozów, przyjmowała więc korespondencję dla rodzin żołnierzy, dostarczała żywność, a z żywnością przemycaną na zamknięty teren obozu cywilną odzież, dzie-



zmu wielu wspaniałych kobiet. Znałem je osobiście, część tylko z widzenia, ale pełniejszą o nich prawdę wojenną poznałem z Księgi „Kobieta w walce”. Jedną z tych wspaniałych kobiet – Irenę Dziubińską Sędkowską – chciałbym przedstawić Czytelnikom.

**Irena Dziubińska-Sędkowska** urodziła się 9 marca 1925 r w Skarżysku. Mieszkała w domu rodziców przy ul. Żeromskiego 48. Była jedynaczką. Po ukończeniu szkoły podstawowej, tzw. Kolejówki, kontynuowała naukę w Gimnazjum im. A. Witkowskiego, w którym do roku 1939 ukończyła dwie klasy. Była zdolną uczennicą, ale nie należała do spokojnych „kujonów”. Zewnętrzny jej wizerunek to typ polskiej dziewczyny – wzrostu średniego, silnej budowy i gęstych, jasnych, długich włosach. Powinna być raczej chłopcem o żywiołowym, nieposkromionym charakterze. Irenę rozsądzał temperament. Wszędzie jej było pełno. Sposób poruszania się, zachowanie i uczestniczenie w pozaszkolnych zajęciach sportowych upodabniał ją do chłopca. Jednocześnie bardzo wrażliwa, zawsze gotowa do poświęceń i świadczenia skutecznej pomocy wszystkim potrzebującym.

Od najmłodszych lat była harcerką i harcerstwo w dużym stopniu wpływało na jej wychowanie. Ale również

ki której wielu żołnierzom udało się zbiec przed wywozem do jenieckich obozów na terenie Niemiec.

W styczniu 1940 r Gestapo podjęło w Skarżysku, zakrojone na szeroką skalę, aresztowania członków konspiracyjnej organizacji „Orzeł Biały”. Ponad 400 osób aresztowanych przetrzymywano w budynkach Szkół Powszechnych na Bzinie oraz na Placach przy ul. Asnyka. Wyżywieniem aresztowanych obciążono mieszkańców miasta. Zadanie tego podjęło się miejscowe Koło PCK. Do akcji żywienia więźniów włączyła się z wielkim zaangażowaniem Irena, zbierając po prywatnych domach żywność i przygotowując posiłki.

Znaczna część członków konspiracyjnej organizacji stanowili harcerze i właśnie oni byli przede wszystkim obiektem aresztowań. Do organizacji należała również Irena, ale na szczęście ominęła ją pierwsza fala aresztowań. Niemcy w dniach 12-15 lutego 1940 r dokonali mordu pierwszej grupy aresztowanych w ilości 360 osób na osiedlu „Bór”, a około 60 osób przewieziono do więzienia w Radomiu na dalsze śledztwo i tortury, z których rozstrzelano około 40 osób na Firleju pod Radomiem. Kilka osób zwolniono, a resztę skierowano do obozów karnych.

CDN

OPRACOWAŁ JERZY KRAUZE

## Mieszkańcy Skarżyska

*Bohaterowie II wojny światowej (2)*

### Irena Dziubińska Sędatkowska

Z końcem maja i w czerwcu 1940 r gestapo przystąpiło do dalszych aresztowań w mieście i na ziemi kieleckiej. Tym razem na jeszcze większą skalę – około 800 osób.

Pani Jadwiga Demelowa ostrzeżona wcześniej o zagrożeniu aresztowaniem córki Zofii oraz Ireny Dziubińskiej wywiozła je do Krakowa ukrywając u swego ojca prof. Odo Bujwida. Profesor Bujwid, światowej sławy bakteriolog, przyjaciel i współpracownik takich powag naukowych jak prof. L. Pasteur, czy prof. R. Koch i wielu innych, na skutek zamknięcia przez niemiecką władzę Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął w swoim prywatnym laboratorium produkcję szczepionek przeciwepidemiologicznych. Zofia i Irena zostały zatrudnione w laboratorium Profesora – Zakładzie Produkcji Szczepionek – uzyskując względne bezpieczeństwo, nawet przed wywozem na roboty do Niemiec. gdvż hitlerowcom za-

koju. Przenoszę się gdzieś w przeszłość. Dziwna rzecz jak tony muzyki pobudzają do życia". I jeszcze pod datą 25 grudnia 1942 r „Ircia Dziubińska ubrała dla mnie choinkę, jak gdyby mi na tym zależało, a jej było jakoby obowiązkiem. Zaopatrzyłem ją zapasami na drogę do Skarżyska, bo miała czekać na dworcu kilka godzin”.

Są to ostatnie słowa prof. Bujwida w jego pamiętniku, napisane na kilka godzin przed śmiercią. Profesor zmarł nagle nocą z 25 na 26 grudnia 1942 r w wieku 85 lat. Polska kultura straciła wielki autorytet naukowy. Irena Dziubińska w wyniku pracy w laboratorium Profesora, którego przyjaźń zdobyła swoją dobrocią i wielkim sercem, wybrała swój przyszły zawód - po skończonej wojnie studiować będzie na Wydziale Chemii i pracować naukowo w laboratorium.

Ale jak na razie uczęszczała na tajne komplety gimnazjalne, uzyskując „małą maturę” oraz na konspira-

leżało na utrzymaniu ważnej dla nich produkcji.

W roku 1941 Irena po rocznym pobycie w Krakowie powróciła do Skarżyska i natychmiast nawiązała kontakt z konspiracyjną organizacją Związek Walki Zbrojnej. Przyjęła pseudonim „aster” i została łączniczką pomiędzy Podobwo- dem „Morwa” (Skarżysko) a Podobwo- dem „Wola” (Starachowice) oraz Komendą Obwodu mieszczącą się w Radomiu i Inspektorem Obwodu w Ilży. Kontakty Ireny powiązane były z osobami kierownictwa Z.W.Z. w Skarżysku, z „Sarmatą” szefem Ref.V. (por. Tadeusz Sulima), „Turem” szefem Ref.VI-BIP (por. Tadeusz Rut), „Bryksem” doradcą Plutonu Specjalnego (ppor. Henryk Grodź), a także z „Osmanem” komendantem Podobwo- du w Skarżysku (por. Stanisław Cias), od czerwca 1943r. skierowa- nym na d-cę Podobwo- du w Starachowicach. W ramach obowiązków Irena przewo- ziła meldunki, prasę, broń i amunicję oraz materiały wybuchowe. Specjalnie dla „Sarmaty” przewoziła kil- kakrotnie z Krakowa nie- mieckie instrukcje dotyczą- ce wielu typów uzbrojenia Wehrmachtu, wykradane z drukarni Pfihera. Każdy jej przyjazd do Krakowa zna- czony był wizytą na ulicy Lu- bicz 34 w mieszkaniu prof. Bujwida, gdzie przyjmowa- na była z obustronną wielką radością.

Od śmierci żony w r 1932 Profesor prowadził pa- miętnik, w którym znajduje- my m.in. takie zapisy: Pod datą 20 lipca 1942r: „Irka nie wie, jaką oślodę przynosi mi swoją muzyką, grając na fortepianie w sąsiednim po-

cyjny Kurs Podchorążych A.K. w Skarżysku. Szczególnie czynnie włączyła się do współpracy z Plutonom Specjalnym. Dowódca tego Plutonu ppor. Grodź, zginął 24.4.1943 r w walce z żan- darmerią niemiecką. Od jego śmierci Irena Dziubińska bar- dzo związana z jego osobą, także na stopie prywatnej, ponownie znalazła się na li- ście osób poszukiwanych przez Gestapo. Nie przery- wając jednak pracy konspira- cyjnej ukrywała się po meli- nach na terenie Skarżyska.

Nowym dowódcą Plu- tonu Specjalnego został „Szum” (ppor. Mieczysław Szymański). Irena natych- miast nawiązała z nim kon- takt, ochotniczo podejmując się różnych zadań, a nawet podsuwała własne pomysły. Znała dobrze język niemiec- ki i często jadąc na akcje ubierała się na sposób nie- miecki - w płaszczu skóro- podobnym i tyrolskim ka- pelusiku co doskonale ma- skowało jej konspiracyjną działalność i umożliwiało np. wsiadanie do wagonów „nur fuer Deutsche” kiedy przewoziła najbardziej nie- bezpieczne materiały. Wy- myśliła też sposób na zdo- bywanie broni. Ubrana na niemiecką dziewczynę na- wiązywała kontakt z przy- godnym żołnierzem Wehr- machtu i umawiała się z nim na spacer do pobliskiego lasu, najczęściej w okolicy Borek. W tym czasie ukryci w zaroślach chłopcy z Plu- tonu Specjalnego napadali na spacerujących, rozbraja- li żołnierza, a Irena udając przerażenie uciekała zna- nymi sobie ścieżkami. Taki „numer” wykonano z powo- dzeniem kilkakrotnie.

OPRACOWAŁ JERZY KRAUZE  
GDN

## Mieszkańcy Skarżyska

*Bohaterowie II wojny światowej (3)*

# Irena Dziubińska Sędkowska

Poza normalną niejako pracą łączniczką oraz udziałem w różnego rodzaju akcjach z Plutonem Specjalnym, Irena prowadziła samodzielną komórkę wywiadu dla spraw egzekutywy i Woskowego Sądu Specjalnego kierowanego przez sędziego Leona Reklewskiego „Tarnawę”. Funkcję prokuratora pełnił sędzia Marcin Łowicki „Osa”. Do nich łącznicy nie mieli dostępu. Wszelkie kontakty z organami konspiracji sędzia Reklewski utrzymywał przez córkę Hanke, a prokurator Łowicki przez syna Andrzeja. Komórka Ireny Dziubińskiej zajmowała się wykrywaniem konfidentów, różnego rodzaju donosicieli do niemieckich organów policji, oraz kobiet wchodzących w zażyłe stosunki z Niemcami.

Do szczególnie spektakularnych akcji Ireny zaliczyć należy przeprowadzenie 17 żołnierzy radzieckich zbiegłych z obozu jenieckiego w Bliżynie do placówki w lasach suchedniowskich skąd zostali skierowani za Wisłę. 27 marca 1944 r. w czasie jednej z akcji zastrzelony został d-ca Plutonu Specjalnego, ppor. Szymański „Szum”. Ciało jego leżało w głębokim śniegu pomiędzy po-



Warszawy do Skarżyska druczkę zapakowaną w ogromną skrzynię, którą za kilka butelek wódki przewieźli żołnierze włoscy. Przez kilka dni skrzynia ukryta była w domu u pp. Kyclerów, skąd została wywieziona wozem konnym p. Markiewicza przy osłonie Waldka Sadkowskiego, Ireny Matyniówny i również Ireny Dziubińskiej.

Podczas próby przedostania się w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. do walczącej w Powstaniu Warszawskim z materiałami informacyjnymi, oraz zamiarem włączenia się do walki, Irena zostaje aresztowana w Cze-

lami Pogorzałego, a Barakiem, w pobliżu szosy krakowskiej. Szosa ta była nieustannie patrolowana przez Niemców, co uniemożliwiło podejście do zabitego. Wówczas Irena ochotniczo zabrała ciało na sanki wywożąc z zagrożonego terenu. „Szum” został pochowany z honorami na Cmentarzu Partyzanckim w lesie Skarżyska Książęcego.

Wiosną 1943 r po dekonspiracji i serii aresztowań członków Komendy Okręgu Armii Krajowej w Radomiu jego władze zostały przeniesione do Skarżyska. W tym samym czasie, również do Skarżyska przeniesione zostały, także po dekonspiracji, agendy Inspektoratu Starachowickiego obejmującego obwody Ilżecki i Konecki. Takie nagromadzenie w Skarżysku kierowniczych władz Okręgu A.K. wymagało intensywnych kontaktów z Komendą Główną. Niezależnie więc od znajdujących się w Skarżysku dwóch radiostacji, jednej należącej do Komendy Okręgu i drugiej do Podobowodu „Morwa” (ta ostatnia znajdowała się w domu p. Kocimowskich, przy ul. Sokolej Nr 43 i którą dowodził mjr Krzemowski, cichociemny „Kostek”), niezbędna była wymiana meldunków, dyspozycji, korespondencji i materiałów informacyjnych, które przewozili łącznicy. Oczywiście do pracy tej zgłosiła się Irena, a jej determinacja i odwaga umożliwiła Komendzie Okręgu zlecenie jej częstych wyjazdów nie tylko do Warszawy, ale i na najbardziej niebezpieczne trasy. Z obowiązków tych wywiązywała się bardzo dobrze i z wyjątkowym szczęściem.

Na kilka dni przed wybuchem Powstania udało się Irenie brawurowo przewieźć z

stochowie i przewieziona do Gestapo w Zawierciu. Podczas aresztowania znaleziono przy niej obciążające materiały, których nie zdążyła się pozbyć, ale podczas śledztwa odmawiała wyjaśnień. Stosowano więc wobec niej najbardziej okrutne metody badań, a ponieważ w pewnym momencie korzystając z nieuwagi strażników, podczas transportu usiłowała, niestety bezskutecznie, zbiec została skuta za ręce i nogi... Podczas badań min. wieszano ją za ręce u stropowej belki sufitu, a hitlerowscy oprawcy bili ją do utraty przytomności.

Jak pisze we wspomnieniach straciła mowę, przestała chodzić, a krew ciekła jej nawet z uszu. Całe jej ciało było jednym sińcem koloru czarnego. Nawet przesłuchujący ją szef Gestapo orzekł że została za nadto pobita. Mimo tak strasznych metod śledztwa Gestapo nie dowiedziało się kim jest, ani nie mogło stwierdzić tego ze znalezionych przy niej materiałów.

Po trzech tygodniach bezskutecznego śledztwa została przewieziona do więzienia w Opolu, gdzie stosowano wobec niej jeszcze bardziej brutalne metody badań, które spowodowały konieczność odwiezienia jej do szpitala. Tam poznała pracującego więźnia Polaka, Stanisława Polesia, który opiekował się nią donosząc dodatkowy chleb oraz próbował zorganizować ucieczkę. Niestety również bezskuteczną.

OPRACOWAŁ JERZY KRAUZE  
CDN

## Mieszkańcy Skarżyska

### Bohaterowie II wojny światowej

# Irena Dziubińska Sędłakowska

(4)

Po kilku tygodniach pobytu w szpitalu Irenę ponownie zabrało Gestapo na dalsze śledztwo. W wyniku kolejnych tortur utworzyła się jej rana na przestrzeni całego pośladka z cieknącą raną z głębokich tkanek pomiędzy kręgami. Zamknięta była w pojedynczej celi, co pozbawiło ją możliwości opieki współwięźniarek, a zadane cierpienia (leżeć mogła wyłącznie na brzuchu) stwarzały podejrzenie – jak to oceniały pilnujące Wachmanki – że jest umysłowo chora. Pomimo tego nadal przewożono ją z więzienia na Gestapo, gdzie wciąż ją bito i próbowano wymusić zeznania.

Zbliżał się front za cofającą się armią niemiecką. W więzieniu podjęto przygotowania do ewakuacji ogólnej przygotowanej do transportu. Korzystając z zamieszania jakie powstało przy wyprowadzaniu więźniów do transportu, Irenie mimo potwornego bólu z rozległej rany udało się ukryć w jednej z pustych beczek, zalegających na więziennym placu. Tak doczekała wkroczenia na teren więzienia żołnierzy radzieckich.



wraca do kraju. Jednak jej żelazny charakter nie zламał się.

Paroletni stres konspiracyjnej aktywności, straszliwe śledztwo w Gestapo w ostatnich miesiącach wojny podczas którego odniosła bolesne, długo gojące się rany i zapadła na gruźlicę, przerwane ukochane studia, urodzenie syna i wreszcie śmierć męża doprowadziły ją do choroby nerwowej. Irena ponownie przenosi się do Warszawy, ale nie jest zdolna podjąć stałej pracy. Utrzymuje się z niewielkiej 600- złotowej renty otrzymywanej z Opieki Społecznej. Dorabia

Po powrocie do Skarżyska miejscowy lekarz stwierdził u niej naciek gruźliczny. Chora i słaba nie była przez dłuższy czas podjąć jakąkolwiek pracę.

Jesienią 1945 r obawiając się restrykcji ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, stosowanych wobec kombatantów walki z Niemcami w konspiracyjnych organizacjach AK i NSZ. Irena wyjechała do zrujnowanej Warszawy i tam podjęła naukę w Liceum im. Słowackiego. Maturę uzyskała w czerwcu 1948 r na krótko podjęła pracę w Naczelnej Radzie d/s Młodzieży i Kultury Fizycznej. Ambicją jej były jednak studia i praca w laboratorium chemicznym. Przeniósła się więc do Wrocławia i tam podjęła studia na Wydziale Chemii Uniwersytetu (w Warszawie zrujnowany powstaniem Uniwersytet nie podjął jeszcze działalności). Niestety stan jej zdrowia zmusił ją do przerwania nauki już po drugim roku studiów.

We Wrocławiu poznała swego przyszłego męża, lekarza Sędłakowskiego. Ślub wzięli w Skarżysku w 1950 r. Urodził im się syn Hubert. Jednak urodzenie syna znacznie pogorszyło stan zdrowia Ireny, rozwinął się proces gruźlicy. W 1952 umiera jej mąż.

Na przełomie 1969/70 r Irena zostaje skierowana na leczenie do Anglii w ramach Międzynarodowej Fundacji „Sue Ryder”. Syna Huberta wychowują rodzice Ireny w Skarżysku. Po kilku tygodniach pobytu w Anglii po-

ki społecznej. Długo okresowo drobną produkcją chałupniczą.

Irena Dziubińska Sędłakowska zmarła w Warszawie we wrześniu 1986 r osamotniona, zapomniana przez kolegów i przyjaciół. Ciało jej sprowadził do Skarżyska syn Hubert. Tutaj miejscowe Koło Kombatantów zamówiło mszę, podczas której katafalk okryty był flagą narodową ze znakami Polski Walczącej oraz Armii Krajowej. Żegnali ją wreszcie z należytymi honorami kombatanci i koledzy z Plutonu Specjalnego. Pochowana została w grobie rodzinnym na Cmentarzu „Nowym” na Bzinie – pierwszy grobowiec przy głównej bramie wejściowej, po prawej stronie.

Cześć pamięci tej wspaniałej dziewczyny, bohaterki „Aster” czasu wojny, ofiarowanej harcerki żeńskiego hufca w Skarżysku.

Opracował Jerzy Krauze

Na podstawie:

- wspomnień własnych Ireny Sędłakowskiej z roku 1971

- materiałów zebranych przez p. Krystynę Mojas – Wojciechowską oraz jej bezpośrednich kontaktów z Ireną Sędłakowską

- książki „Osamotnienie” aut. Odo Bujwid Wydawnictwa Literackie, Kraków

- wspomnień własnych

Czerwcową egzekucja w 1940 roku na Brzesku w której zginięło wielu skarżyskich konspiratorów, wpłynęła na chwilowe tylko zahamowanie walki z okupantem. Gdy w okolicach miasta pojawił się partyzancki oddział GL im. Ziemi Kieleckiej, dowodzony przez Ignacego Robba — „Narbutta”, wielu mieszkańców Skarżyska pospieszyło mu z pomocą, bądź wstąpiło w jego szeregi. Jadwiga Sieradzka należała do pierwszych. Jej dom stał się ważnym punktem kontaktowym. Tu odbywały się odprawy sztabu oddziału „Narbutta” z udziałem sekretarza Komitetu Okręgowego PPR, Mieczysława Kowalskiego — „Michała”. Przez dom Jadwigi Sieradzkiej przechodził ochotnicy zasłajający oddziały: Aleksander Bogusz — „Zawada”, Wiesław Jaszewski — „Pan”, Zbigniew Kacperski — „Szama”, Edward Tusznio — „Ząbek” i inni. W specjalnych skrytkach gromadzono amunicję i broń, którą odbierali łącznicy „Narbutta”. Jadwiga Sieradzka włączyła się też do szeregu akcji przeprowadzanych przez narbutowców w mieście i okolicy. Wspólnie z Wacławem Kłodziejskim brała udział w rozpoznananiu przed akcją na Komunalną Kasę Oszczędności, skarżyską pocztę i przy wyko-

lejeniu pociągu pod Szydłow-

cem. Rozformowanie oddziału im. Ziemi Kieleckiej, po bitwie pod Zalesianką, nie zahamowało jej konspiracyjnej działalności. Nawązała kontakty z tworzącym się właśnie oddziałem „Ponurego”, później z „Nurtem”.

Irena Sędakowska, wówczas Dżubińska, miała 15 lat, gdy wspólnie z innymi mieszkańcami miasta do starczała żywność konspiratorom uwieczonym w szkole nr 1 na Placach. Jeszcze nie myślała, że wkrótce sama stanie do czynnej walki z okupantem i będzie znana pod mianem dla uchą pseudonimem — „Aster”. Była łączniczką AK między podobodem „Morwa” — Skarżysko, a obwodem Starachowice. Przewoziła kurierskimi szlakami meldunki, tajną prasę, amunicję, broń, materiały wybuchowe, podnosząc jednocześnie swoje kwalifikacje na kursach podchorążówki. Jako dowiadczona i wyprobowana łączniczkę skierowano ją na warszawskie kontakty z Komendą Główną AK. W stolicy zastąpiła ją wybuch powstania. Zdażyła jeszcze przed wieżę podręczną drukarni. Z Zoliborza do Skarżyska, gdy przy kolejnej próbie dotarcia do walczej Warszawy została aresztowana. Nie wiedząc czemu przewieziono ją do Zawier-

cia, skąd po szczegółowych przesłuchaniach w tamtejszej placówce gestapo przekazano ją do więzienia w Opolu. W dniach jego ewakuacji, przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi, zdolała zbiec. Przeżyła. W pierwszych powojennych latach zdała maturę i rozpoczęła studia chemiczne, z których musiała nie-estety zrezygnować. Następstwa okupacyjnych przeżyć, a zwłaszcza pobyt w opolskim więzieniu, spowodowały w jej organizmie daleko idące zmiany chorobowe.

Z całego szeregu skarżyskich łączniczek AK przypomnijmy jeszcze postać Ludmiły Stefańskiej — „Ziawy”. W październiku 1943 r. została skierowana z pilnymi meldunkami do leśnego oddziału „Ponurego”. Było to jej ostatnie, spełnione do końca zadanie bojowe. Gdy miała już wracać, silnie oddziały hitlerowskiej policji przystąpiły do oblężenia „Ponurego”. Akowcy wymknęli się z pułapki, ale wśród poległych pałaczantów znalazła się też młoda skarżyska łączniczka. Po latach imię Ludmiły Stefanowskiej — „Ziawy” przybrała drużyna harcerska istniejąca przy Szkole Podstawowej nr 2 w Starachowicach.

Obok młodych dziewcząt tkwiących głęboko w pracy konspiracyjnej były też dojrzalsze kobiety, matki, również bez reszty oddane walce o wolność. Służyły swym doświadczeniem i przygotowaniem zawodowym. Anna Ziemska-Sermanowicz, która przybrała pseudonim „Stara” będąc dyplomowaną pielęgniarką prowadziła kursy sam-

nie na szczęście nie dosz-

Wertując kolejne karty albumu rozmawiam z panią Krystyną o jej konspiracyjnej działalności, która — jak wiem — była również bardzo bogata. Mówi o tym niezbyt chętnie, jakby z zażenowaniem, starając się zwrócić moją uwagę na inne pracujące w konspiracji kobiety. W końcu przelamuje wewnętrzną opór i rozpoczyna dość długi monolog, którego fragmenty przytaczam.

— Wczesną wiosną 1942 r. w domu moich rodziców powstała kancelaria inspektora „Jana” — pułkownika Rawicza, która z biegiem czasu stała się kancelarią szefa sztabu radomsko-kieleckiego Okręgu AK. Cały nasz dom został oddany na usługi konspiracji. Często odbywały się w nim narady z udziałem płk. Rawicza, płk. Strusińskiego Dworzaka — „Daniela”, pelniącego funkcję komendanta Okręgu, a także przybywających z Warszawy wyższych oficerów Komendy Głównej. W kwietniu 1943 r. rozpoczęłam pracę na stacji kolejowej w Skarżysku, jako telegrafistka i telefonistka. Skierowano mnie na oddział, który służył, skąd odprawiane były prawie wszystkie pociski i towary idące na front wschodni. Będąc już zaprzysiężonym członkiem ruchu oporu, otrzymałam od płk. Rawicza polecenie sporządzenia odpisów raportów z odprawy nocianów wotoko-

II 15

system-  
nie



larne dla dziewcząt należących do AK. W krótkich wspomnieniach zamieszczonych w albumie pani Krystyny tak pisze o swojej działalności w ruchu oporu:

„Po zaprzysiężeniu kandydatek przez instruktorkę Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet, Zofię Trąmpczyńską, przygotowywałam je do egzaminu teoretycznego i praktycznego. Końcowy egzamin był jednocześnie początkiem szkolenia następnej grupy, a było ich dość sporo. Często udzielałam pierwszej pomocy rannym partyzantom, ukrywanym w tzw. melinach. W lipcu 1944 r., w czasie ewakuacji ośrodka zdrowia w Skarżysku Zachodnim, gdzie byłam zatrudniona, udało mi się ukryć dwie pokątne skrzynie zawierające narzędzia i bieliznę szpitalną. Przydały się bardzo w pierwszym powojennym okresie, gdyż opuszczający ośrodek niemieccy pracownicy służby zdrowia pozostawili go w oplakanym stanie, ogołacając ze wszystkich możliwych sprzętów. „Tajemnicze” zniknięcie części medycznego sprzętu nie uszło oczywiście ich uwadze, o czym natychmiast zawiadomili władze policyjne. Wyjechałam ze Skarżyska w samą porę, bo jak się później okazało, byłam pilnie poszukiwana przez niemieckich policjantów. Do aresztowania

wych z uwzględnieniem stacji docelowych i obciążenia wagonów. To samo robiła moja bliźniacza siostra Jana, będąca moją zmienniczką na posterunku. Z naszych informacji powstawał więc w miarę pełny obraz kolejowych transportów wojskowych przechodzących przez Skarżysko. Z polecenia ptk. „Jana” jeździłam z meldunkami do Warszawy. Moje dokumenty służbowe były wówczas nieocenione. W połowie października 1943 r. zostałyśmy z siostrą aresztowane przez funkcjonariuszy radomskiego gestapo. Po ciągłych przesłuchiowaniach połączonych z biciem i ogłoszeniem mi decyzji o skazaniu na pobyt w obozie koncentracyjnym, zostałam nagle zwolniona w końcu stycznia 1944 r. Wróciłam do pracy na kolei, ale wkrótce zorientowałam się, że jestem pod stałą obserwacją. Trwało to przez kilka tygodni.

Odnotowałam tylko ciekawsze fragmenty wspomnień pani Krystyny. Na albumowych kartach widnieje jeszcze wiele sylwetek bohaterskich kobiet skreślonych jej ręką, by wymienić Helenę Jędryk, siostry — Ewę i Annę Reklewskie — zamordowane w Oświęcimiu, Jadwigę Kuczborską, Wiktorię Kocia, Marię Parajs. Czyny każdej z nich zasługują na osobne wspomnienie.

LONGIN KACZANOWSKI

T. 3241/WOK

AK  
Radom-Kielce

SĘDEKOWSKA Jrena  
zd. Derubinioka

VI Fotografie k. 1



Lidyje wykomane u ogrodzie szkoly nad stawem.

VI / 1



Z lewej Irena Dziubińska - Sędlakowska  
z Bimutą Bałtruszytis - Bętkowską  
wódkę p. dyrektorki Gimnazjum rok 1938,  
Skaryszko, Kamienina. Obie aktywne harcerki.  
Bimuta w okresie okupacji u konspiracji AK  
pełniła funkcje sanitariuszki.



*SĘDKAKOWSKA Irene*